

Katafias, Stanisław

Ogólna teoria ocen Czesława Znamierowskiego (1888-1967)

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 4 (103), 47-67

1979

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zakład Etyki

Stanisław Katafias

OGÓLNA TEORIA OCEN CZESŁAWA ZNAMIEROWSKIEGO (1888—1967)

Zarys treści. Ocena i opis. Emocjonalna podstawa ocen. Rodzaje ocen. Podsumowanie rozważań nad ogólną teorią ocen C. Znamierowskiego.

Nie jest wynikiem przypadku, że w fundamentalnej pracy Czesława Znamierowskiego pojęcie „oceny” znajduje się na pierwszym miejscu. O ile bowiem w swej wcześniejszej, międzywojennej twórczości, poświęconej teorii państwa i prawa, uwaga poznańskiego filozofa skupiała się przede wszystkim na genezie i znaczeniu normy stanowionej („tetycznej”), o tyle ostatnie prace, preferujące problematykę etyczną, przyjmują za punkt wyjścia zespół zagadnień związanych z teorią ocen.

Wydaje się, że wspomniany wybór hierarchii problemów etycznych, eksponujący rolę analizy procesu oceniania i samego pojęcia „ocena”, został w wieku XX przyjęty przez dużą część etyków, przekonanych, że rozwiązanie pytania dotyczącego istoty i genezy ocen implikuje dalsze rozstrzygnięcia i to nie tylko w obrębie metaetyki, lecz także w sferze zaleceń normatywnych. W tym miejscu możemy jedynie ograniczyć się do stwierdzenia, że w wypadku interesującego nas myśliciela ów związek między teorią ocen a etyką zalecającą życzliwość powszechną jest niezaprzeczalny.

OCENA A OPIS

Czesław Znamierowski idąc przetartą w tradycji metaetyki drogą, stara się przybliżyć rozumienie oceny poprzez skonstrastowanie jej z opisem. „Opisem — stwierdza Znamierowski — jest każde zestawienie znaków, które nam przedstawia rzecz lub jakiś gatunek rzeczy”¹. Poprzez opis informujemy, jaka jest rzecz, jakie posiada cechy. I tak malarz opi-

¹ C. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 193.

suje odtwarzany przedmiot, gdy kładzie na płótnie barwy w takim porządku, w jakim je widzi. Będzie to opis pogładowy. Ale barwy palety artysty można zastąpić słowami i wówczas wyrazy ułożone w zdania są opisem słownym rzeczy. W obydwu wypadkach osiągamy ten sam rezultat — wiedzę o cechach rzeczy.

Jasne, że ten zdroworozsądkowy wywód znalazł w dziejach filozofii dostateczną krytykę, z którą Znamierowski nie mógł się nie liczyć. Przyznaje więc, że wbrew potocznym przekonaniom, obraz rzeczy jest wielorako uwarunkowany i dlatego powinniśmy dla uniknięcia nieporozumień opis relatywizować wskazując dla kogo i w jakich okolicznościach rzecz jest taka a taka. Jednak w praktyce poznawczej, a może należałoby powiedzieć, w praktyce życiowej, nie liczymy się ze względnym charakterem naszego poznania zmysłowego i przyjmujemy, że barwa, smak i zapach owocu tkwią w nim samym, są jego cechami, należą do jego opisu.

Zaprezentowana teoria jest dość szczególną próbą łączenia rozmaitych wątków znanych z historii rozważań gnoseologicznych. Z jednej strony, byłby tu akces dla realizmu naiwnego zbudowanego na sensualistycznej koncepcji poznania (przedstawienie rzeczy odpowiada samej rzeczy) z drugiej strony, wskazane przez autora ograniczenia (konieczność relatywizowania indywidualnych sądów o danej rzeczy) zbliżałyby tę teorię do agnostycyzmu.

Przypuszczać należy, że te ułomności teorii poznania Czesława Znamierowskiego wynikają z przyporządkowania powyższej koncepcji nadrzędnemu celowi, jakim jest uzasadnienie istnienia przepaści między opisem, pojętym jako bezstronne notowanie cech przedmiotu, a zaangażowanym emocjonalnie ocenianiem. Sądźmy, że nie chodziło autorowi o uzasadnienie tezy ontologicznej, jakoby cechy tkwiły w przedmiotach, a raczej o wyróżnienie możliwych postaw podmiotu wobec rzeczy. Mimo bowiem wielu radykalnych sformułowań w duchu skrajnego sensualizmu w tych wypadkach, gdy analiza procesu poznania bezpośrednio poprzedza przedstawienie mechanizmu oceniania, to, gdy celem autora staje się wprowadzenie w podstawowe pojęcia filozoficzne, jak np. w pierwszych trzech rozdziałach *Ocen i norm*, Znamierowski mówi już nie tylko o możliwości odzwierciedlania rzeczy jednostkowych, lecz także o ustalaniu stosunków między rzeczami i o odkrywaniu praw natury. Takie postawienie problemu pozwala widzieć filozofa w gronie rzeczników empiryzmu metodologicznego nie ograniczającego poznania wyłącznie do rejestracji cech rzeczy.

Ta sama rzecz, która przed chwilą była przez beznamiętnego obserwatora opisana, poprzez wskazanie jej spostrzeżonych cech może stać się źródłem wypowiedzi innego rodzaju. Pozostając przy ulubionych przez Znamierowskiego owocach, obok zdania stwierdzającego, że brzoskwinia

jest żółtoróżowa, można odnaleźć twierdzenie, że jest smaczna, lub że jej zapach jest przyjemny. Język potoczny nie zawsze zwraca uwagę na odrębność tych dwóch wypowiedzi i skłonni jesteśmy sądzić, że nadal wskazujemy na cechy przedmiotu. W istocie jednak mówimy o czymś innym. W pierwszym wypadku mówiliśmy o cechach rzeczy, w drugim o naszym przeżyciu wobec danej rzeczy.

Brzoskwinia jest smaczna przez to, że nam jest przyjemnie, gdy jemy ją i stykamy się z jej wyglądem smakowym i dotykowym. Przyjemność jest w nas, nie zaś w brzoskwini. W niej są tylko własności, dzięki którym taki jest jej obraz smakowy, że jest dla nas przyjemny. [...] Gdy więc mówimy, że jakaś rzecz jest przyjemna, to nie wskazujemy jej cechy opisowej, lecz stwierdzamy, że my reagujemy na pewien wygląd tej rzeczy w przeżyciu, które jest przyjemnością².

Jaki jest mechanizm wspomnianej reakcji wobec rzeczy, lub inaczej, na czym polega przeżycie wartości?

EMOCJONALNA PODSTAWA OCEN

Najkrócej odpowiadając można by powiedzieć, że przeżycie oceny polega na emocjonalnym ustosunkowaniu się do danej rzeczy. Obracając się między rzeczami, rejestrując rozmaite zjawiska zachowujemy się wobec nich w sposób dwojaki: spostrzegając ich cechy możemy przechodzić obok obojętnie, lub też wydzielać spośród nich te, które wzbudzają w nas reakcje emocjonalne. Ta reakcja emocjonalna będąca wynikiem otrzymywanych wrażeń sprowadza się bądź do przeżycia przyjemności, bądź też przeżycia przykrości. W swych *Zasadach i kierunkach etyki* Znamierowski pisze:

Rzeczy dają nam wrażenie, a wrażenia te wywołują naszą odpowiedź, inaczej: reakcję wzruszeniową. Jest to przeżycie swoiste, w którym zajmujemy pewną postawę wobec rzeczy, z jaką się stykamy, albo inaczej: w którym tak czy owak przyjmujemy tę rzecz do naszego świata. Jedna rzecz nam się podoba, z innej się cieszymy, albo znów coś nam się nie podoba, drażni nas czy gniewa. Każde takie wzruszenie jest bądź przyjemne, bądź przykre³.

Przeżycie przyjemności lub przykrości wobec określonej rzeczy lub zjawiska może być wyrażone w sądzie, wydanym przez nas samych lub osoby postronne, a zdarza się, że przeżycie to przepływa przez naszą świadomość „niezaprotykółowane”.

Otóż to przeżycie przyjemności lub przykrości wobec jakiejś rzeczy, bez późniejszego sądu o nim, będziemy nazywali przeżyciem wartości. W nim rzecz ukazuje się nam jako przynosząca przyjemność lub przykrość⁴.

² Ibid., s. 194.

³ Tenże, *Zasady i kierunki etyki*, Warszawa 1957, s. 7.

⁴ Tenże, *Oceny i...*, s. 198.

Natomiast sąd stwierdzający przeżycie przyjemności wobec określonej rzeczy jest jednocześnie sądem stwierdzającym wartość przedmiotu przeżycia.

Gdy przeżycie oceniające (dążenie lub wzruszenie) jest przyjemne, ocena jest dodatnia, a rzecz oceniana jest dla Piotra wartościowa dodatnio, lub dodatnio ceną. Inaczej: jest dla Piotra dobrem⁵.

Stąd należałoby wnosić, że wartość rzeczy uzależniona jest od swoistej możliwości wywoływania przez nią w naszej świadomości przeżyć przyjemnych. Znamierowski przestrzega jednak przed możliwością absolutyzowania sądów stwierdzających wartość. Podobnie jak w wypadku opisu opartego na wrażeniach, tak i przy stwierdzaniu wartości należy treść sądu relatywizować przez wskazanie, dla kogo i w jakim czasie rzecz jest wartościowa (dodatnio lub ujemnie).

Konieczność relatywizowania ocen wynika ze znanej w praktyce oceniania faktów zmiany oceny tego samego przedmiotu przez tę samą osobę w różnych odcinkach czasu oraz z różnej oceny tego samego przedmiotu przez różne osoby w tym samym czasie.

Zatrzymajmy się przy tym wstępnym określeniu oceny oraz przy zaprezentowanym tu rozróżnieniu opisu i oceny.

Z tego, co zostało dotychczas powiedziane, można wnosić, że:

- 1) pomiędzy opisem a oceną istnieje zasadnicza różnica;
- 2) opis (poglądowy lub słowny) przedstawia nam „wygląd rzeczy”; informuje o cechach przedmiotu (mimo wskazania na konieczność relatywizowania wypowiedzi opisowych);
- 3) ocena (jako przeżycie) traktowana jest jako przeżycie przyjemności lub przykrości wywołane kontaktem zmysłowym z rzeczą lub zjawiskiem;
- 4) ocena (jako sąd o przeżyciu) jest sprawozdaniem z aktualnego lub przeszłego przeżycia danej osoby wobec określonej rzeczy w datowanym czasie.

Rozróżnienie dwóch znaczeń pojęcia „ocena” wynika z akcentowanej przez autora *Ocen i norm* różnicy pomiędzy oceną jako przeżyciem, a sądem stwierdzającym to przeżycie.

Oceną jest samo wzruszenie, w którego świetle widzimy rzecz daną. Nie zawsze ujmujemy ocenę w słowa i zdajemy sobie wyraźnie sprawę z tego, żeśmy coś ocenili. Ale bywa nieraz, że spoglądamy świadomie na to swoje przeżycie oceny i że ujmujemy ją w słowa; wtedy w naszej świadomości jest nowe przeżycie, sąd oceniający, który stwierdza to, co się dokonało w trwającym jeszcze lub dopiero co minionym wzruszeniu⁶.

⁵ Tenże, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, Warszawa 1967, s. 12.

⁶ Tenże, *Zasady i...*, s. 9.

Mówi się więc o ocenie jako fakcie psychicznym, czemu bardziej odpowiadałoby określenie „ocenie”, oraz o ocenie jako wypowiedzi stwierdzającej wartość ocenianego przedmiotu lub zjawiska. Z tak szerokim rozumieniem oceny nie wszyscy się zgadzają, widząc przy takiej interpretacji niebezpieczeństwo zatracenia się granic wyróżniających ocenę spośród innych wypowiedzi i przeżyć psychicznych. I tak np. Najden podejmując problem różnicy między opisem i oceną stwierdza: „przeciwstawiając oceny opisom powinniśmy więc brać pod uwagę te oceny, które mają formę wypowiedzi zdaniowych, to jest sądy wartościujące”⁷.

Zdając sobie sprawę z faktu, że dotychczasowe rozważania mają wyłącznie charakter wprowadzających dystynkcji pojęciowych, sądzę, że uprawniają do pewnych ogólnych uwag. Na pierwsze miejsce został wyeksponowany przez autora problem rozdziału między opisem i oceną, chociaż, na co zwracałem uwagę, rozwiązanie stanowi wynik uprzednio przyjętych znaczeń pojęć „opis” i „ocena”. Na ogół autorzy podejmujący próby omawianego rozgraniczenia szli dwiema drogami. Według pierwszego stanowiska, wywodzącego się od G. E. Moore’a, ocenom przysługują dla nich tylko właściwe orzeczniki, natomiast w myśl stanowiska konkurencyjnego opis różni się od oceny treścią emocjonalną wyrażoną w ocenie.

Niedostatki stanowiska „orzecznikowego” wykazała przekonująco M. Ossowska, i wielu innych autorów, przez wskazanie na bezsprzeczne występowanie orzeczników oceniających (dobry, zły, słuszny i ich pochodne) w charakterze opisowym, jak również na oceniający charakter wypowiedzi w swej formie opisowych.

Na podstawie tego, co dotychczas powiedziano o ocenie w ujęciu Znamierowskiego, nie wydaje się, aby był on skłonny podpisać się pod tą koncepcją. Przekonanie to wynika przede wszystkim stąd, że według Znamierowskiego ocena nie zawsze przybiera postać sądu wartościującego, występuje często poza sferą słów i jako taka umyka spod kwalifikacji orzecznikowych, pod które podpadać mogą tylko wypowiedzi. Szerokie rozumienie oceny (przeżycie wobec danej rzeczy) pozwala zaliczyć Znamierowskiego do zwolenników drugiej z wymienionych orientacji. Ale i to stanowisko nie jest wolne od trudności. Zakłada ono bowiem istnienie w każdej ocenie momentu emocjonalnego zaangażowania się podmiotu oceniającego wobec ocenianego przedmiotu.

Sądzę, że ta konieczność pociąga za sobą następujące konsekwencje:

1. Każdy sąd oceniający musiałby być wyrazem własnych przeżyć wobec rzeczy. Nie można zaprzeczyć, że tego typu oceny spotykamy, ale

⁷ Z. Najder, *Wartości i oceny*, Warszawa 1971, s. 18.

obok nich występują również oceny, w których trudno byłoby doszukiwać się osobistych przeżyć. Dotyczy to np. ocen występujących w nauce, których nie można traktować jako rejestru przeżyć badaczy.

2. Dalszą konsekwencją byłoby odrzucanie z katalogu ocen tych sądów wartościujących, które orzekają o dodatniej wartości przedmiotu wbrew przykrej reakcji, jaką wywołuje ten przedmiot u oceniającego. Nie byłby więc oceną sąd „X to doskonały pisarz, ale go nie cierpię”.

3. Przez konieczność relatywizowania ocen (wskazanie podmiotu oceniającego i przedziału czasowego, w którym ocena powstała) nie można traktować jako ocen wypowiedzi, których autorstwo jest nam nieznanе, lub gdy nie posiadamy wiadomości dotyczących jakości przeżycia osoby oceniającej. Przyjmując interpretację Znamierowskiego trzeba uznać, że ta sama wypowiedź może być: opisem, stwierdzeniem wartości dodatniej przedmiotu lub wyrazem oceny negatywnej.

4. Gdyby się okazało, że dalsze określenie oceny nie wykracza poza dotychczasowe stwierdzenia, wówczas należałoby zgodzić się z opinią Z. Najdera,

...że jest to koncepcja psychologiczna o silnym zabarwieniu irracjonalnym. Jeśli oceny identyfikujemy jako wyrażające aprobatę lub dezaprobatę, pochwałę lub nagane — to traktujemy je w zasadzie jako wypowiedzi oparte nie na przemyśleniu, ale na odruchowych reakcjach uczuciowych⁸.

Przedstawione tu konsekwencje stanowiska Znamierowskiego są implikacjami wynikającymi ze wstępnych założeń teorii, która wyrasta z analizy prostych, jednorodnych zjawisk (akord, zapach, smak) stanowiących przedmioty oceny. Podkreśla to sam autor zwracając uwagę na to, że (w odróżnieniu od prostych zjawisk) „rzeczy natomiast, jak wiemy, zawsze i ze swej natury mają bardzo wiele wyglądów. Toteż ocena rzeczy jest sprawą bardziej złożoną”⁹. Przyczyną tych komplikacji jest znany każdemu fakt, iż ta sama rzecz ze względu na pewne swe cechy stanowi źródło przyjemności, ze względu na inne może być przyczyną przykrości. Należałoby w tym miejscu dodać, że oceniamy rzecz nie tyle ze względu na jej obiektywne cechy, co jej wygląd. „Ta sama rzecz R może być przyjemna dla Pawła ze względu na swój wygląd w_1 , a przykra ze względu na swój wygląd w_2 ”. Różnica między wyglądem a cechą w terminologii Znamierowskiego polega na tym, że w doświadczeniu dany jest wygląd rzeczy (jej obraz) spowodowany oddziaływaniem cechy lub kilku cech na zmysły podmiotu poznającego.

Sądzić można, że cechy to tyle co części rzeczy składające się na jej strukturę, wywołujące różne przedstawienia w świadomości poznającego

⁸ Ibid., s. 25.

⁹ C. Znamierowski, *Oceny i...*, s. 200.

ze względu na okoliczności percepcji. Mając więc na uwadze fakt, że rzecz posiada wiele różnych wyglądów, powinniśmy z tego powodu wprowadzać dalszą relatywizację ocen. Dotychczas czynnikami relatywizującymi oceny były: podmiot oceniający i czas wydania oceny. Obecnie należałoby jeszcze wskazać, ze względu na jaką cechę lub wygląd rzeczy jest ona wartościowa. Stąd sąd oceniający, referujący ocenę, powinien przybrać formę zdania: „wygląd w_1 rzeczy R jest w chwili t_0 wartościowy dla Pawła”. Zdanie: „rzecz R przez swój wygląd w_1 jest w chwili t_0 wartościowa dla Pawła” jest już wyrazem rozszerzonego intelektualnie przeżycia wartości i oceny: wygląd w_1 zostaje w nim odniesiony do jakiegoś „punktu zaczepienia” i ocena przeniesiona na rzecz, która jest tym punktem¹⁰.

Powstaje pytanie: jak w wypadku rozbieżnych uczuć wobec danej rzeczy dochodzi do wydania jednoznacznej oceny? Znamierowski odcina się od znanej z praktyki utylitarystów arytmetyki przyjemności i przykrości wyznaczającej wypadkową wartość rzeczy. Uważa natomiast, że instancją rozstrzygającą o ostatecznej wartości ocenianego przedmiotu jest dążenie, stanowiące czynnik motoryczny zachowania i traktowane jako „napięcie psychiczne” domagające się zaspokojenia przez kontakt z określonym przedmiotem. Wskazane dotychczas procesy oceniania dotyczyły przedmiotów aktualnie danych w doświadczeniu, a różnice wynikały ze stopnia złożoności ich struktury, co powodowało bądź jednoznaczną reakcję emocjonalną, bądź też konieczność rozstrzygnięcia między różną wartością różnych wyglądów tej rzeczy.

Inaczej wygląda sytuacja w wypadku ocen kredytowych wydawanych o rzeczach aktualnie nam niedostępnych, a których pragniemy. Pragnienie powoduje, że jego przedmiot staje się wartościowy. Mamy więc drugie rodzajowo przeżycie wartości. Pierwsze było przeżyciem przyjemności lub przykrości wobec jakiejś rzeczy aktualnie danej. Obecnie przeżycie wartości nie ma swego przedmiotu w bezpośrednim przedstawieniu, lecz jest on jedynie wyobrażany. Powiadamy w takim wypadku, że rzecz R jest wartościowa nie dlatego, że jest nam przyjemna lub przykra, lecz ponieważ jej pragniemy, ale być może, że realizacja oczekiwanego stanu rzeczy nie wywoła spodziewanej reakcji, stąd też ocena tego rodzaju wydawana jest jak gdyby na kredyt. Kryterium prawdziwości dla oceny kredytowej stanowi przyjemność lub przykrość występująca w momencie osiągnięcia upragnionej rzeczy lub wystąpienia oczekiwanego zjawiska.

Wydawać by się mogło, że nasze pragnienia są pragnieniami przyjemności. Przed taką konkluzją Znamierowski się broni, stwierdzając, że:

¹⁰ Ibid., s. 200—201.

...nasze pragnienie jest pragnieniem styczności bezpośredniej; myśl o przyjemności, jaką przeżyjemy stykając się bezpośrednio z tonem g, nie musi bynajmniej łączyć się z pragnieniem najbardziej świadomym. Ton g oceniamy teraz jako wartościowy ze względu na nasze pragnienie, nie zaś na możliwe przeżycie przyjemności¹¹.

To autorytatywne stwierdzenie nie wydaje się bynajmniej tak pewne, jak sugeruje autor. Można przecież z dużym prawdopodobieństwem założyć, że pragnę rzeczy R, ponieważ zakładam, że stanie się ona źródłem przyjemności, albo że samo pragnienie, jako świadomość braku, jest dla mnie przykre i stąd rodzi się dążenie do rzeczy jako środka likwidującego przykreść. W innej swej pracy (*Zasady i kierunki etyki*) Znamierowski nie formułuje w tak radykalny sposób przegrody między oceną wynikającą z przeżycia przyjemności a oceną ze względu na pragnienia i dążenia. Stwierdza tam mianowicie: „W tych przeżyciach spodziewamy się zadowolenia, gdy spełni się to, czego chcemy. I to, czego chcemy, ukazuje się nam jako cenne dodatnio [...]”¹². Dałoby się to tłumaczyć, że to, czego pragniemy, jest wartościowe dlatego, ponieważ spodziewamy się po tym zadowolenia. To przypuszczenie potwierdza zdanie zawarte w *Rozważaniach wstępnych do nauki o moralności i prawie*, w którym nasz autor informuje:

Bo właśnie gdy zaspokaja się dążenie, człowiek doznaje swoistego zadowolenia, a mianowicie przyjemności, jaką mu sprawia stan rzeczy, przedtem pożądany, a teraz osiągnięty¹³.

Dlatego też uważam, że bliskie będzie duchowi całości wywodów Znamierowskiego przekonanie, że dążenie ma jednak „na myśli” przyjemność, jaką przeżyjemy w kontakcie z upragnioną rzeczą.

W związku z dotychczasowymi rozważaniami, a przede wszystkim z tezą o relatywności podmiotowej i czasowej ocen, rodzą się pytania:

1. Jak może przy tej względności ocen pozostać niezmienna wartość danej rzeczy dla danego człowieka?

2. Jak może być tożsama wartość danej rzeczy dla wielu ludzi?

W literaturze przedmiotu problemy zawarte w tych dwóch pytaniach na stałe zajęły miejsce wśród pytań absorbujących etyków. Znamierowski zwraca uwagę, że przynajmniej z dwóch powodów nie można mówić o absolutnej niezmienności wartości danej rzeczy. Po pierwsze wynika to z braku możliwości porównywania dwóch oddalonych w czasie stanów emocjonalnych, po drugie, ocena rzeczy relatywizowana jest przez warunki, w których rzecz poddana została ocenie.

Widzimy, że wymienione zastrzeżenia są konsekwencją przyjętej

¹¹ Ibid., s. 206.

¹² Tenże, *Zasady i...*, s. 13.

¹³ Tenże, *Rozważania wstępne...*, s. 7.

przez autora koncepcji oceny i jeśli się z nią zgodzimy, to istotnie, trudno powiedzieć, że dwa oddalone w czasie przeżycia nawet tego samego podmiotu wobec tej samej rzeczy są identyczne. Inaczej, sądzić należy, wyglądałaby sprawa, gdyby pytano o źródła bezsprzecznie istniejących stałych sądów o wartości danych rzeczy. O ile bowiem brak miary intensywności przeżyć, o tyle badania empiryczne mogą nam potwierdzić zbieżność sądów o wartości wśród członków określonej grupy społecznej.

Znamierowski mimo wskazanych zastrzeżeń zgadza się, że dana rzecz wywołuje mniej więcej podobną reakcję emocjonalną w różnych odcinkach czasu. Ta względna niezmiennosc (względna, ponieważ mamy do czynienia z mniej więcej podobną reakcją) wartości ma źródło we względnie niezmiennej konstytucji fizycznej i psychicznej człowieka.

Raz przeżyte wzruszenie pozostawia po sobie ślad i umacnia przyrodzoną dyspozycję do wzruszeń podobnych, kładąc podwalinę pod uczucie. Skoro się ugruntuje uczucie pewne w stosunku do jakiejś rzeczy, ujednostajnia się nasza wobec niej reakcja, i trzeba głębokiej przemiany dyspozycji, by zmieniło się uczucie¹⁴.

Olbrzymie znaczenie zdaniem Znamierowskiego w utrwalaniu wartości ma pamięć przeżytych ocen i wydanych sądów o wartości. Powołując się na dawne przeżycia i sądy o rzeczy, wydane w bezpośrednim kontakcie, utrwalamy je i uważamy za nadal obowiązujące.

Wyjaśnienie to nie wydaje się jednak przekonywać o niezmienności wartości określonej rzeczy, a jedynie wskazuje na mechanizm, który powoduje, że jesteśmy przeświadczeni, jakoby wartości były rzekomo niezienne. Przecież *de facto* nie przeciwstawiono się relatywizmowi, a wskazano dodatkowy, nie uwzględniany dotychczas moment relatywizujący oceny — mianowicie — określoną sytuację psychiczną, w której się przeżycie dokonuje.

Przeżycie wartości rozwija się w pewnej określonej sytuacji psychicznej, w polu świadomości, ukształtowanym w pewien określony sposób. Rozwinęłoby się inaczej, gdyby inna była ta sytuacja¹⁵.

Innym czynnikiem stabilizującym wartości jest środowisko społeczne. Środowisko, zdaniem Znamierowskiego, tworzy oceny, dezaprobuje oceny indywidualne, wyrabia zbieżne nawyki i potrzeby, tworzy hierarchię dóbr przeciętną dla danej zbiorowości. Nie oznacza to jednak, że usankcjonowany społecznie system wartości jest wszechogarniający, zniewalający absolutnie jednostkę ludzką.

Faktycznie jest tak, że w każdej społeczności jest rdzeń ocen wspólnych wszystkim jej członkom. To jest to żywe i mocne wiązadło, które zespala społeczność

¹⁴ Tenże, *Oceny i...*, s. 209.

¹⁵ *Ibid.*, s. 208.

i wyodrębnia ją od innych, ale poza tym rdzeniem jest też szeroka marza ocen odmiennych dla każdego członka społeczności¹⁶.

Znamierowski sugeruje, że rozbieżność w ocenach jest o wiele większa, niż mogłoby się wydawać na podstawie obserwacji jednolitych zachowań członków społeczności. To samo zachowanie może wpływać u różnych ludzi z różnych przyczyn. Wynika to między innymi z faktu istnienia pręgierza opinii otoczenia, pod który stawia się zachowania odbiegające od przyjętych w danej grupie wzorów. Oceny natomiast, zamknięte w sferze jednostkowego życia psychicznego, cieszą się szeroką autonomią.

Po tych, trzeba przyznać, dość ogólnikowych określeniach sprzężeń między ocenami i życiem społecznym problem powraca ponownie w XI rozdziale *Ocen i norm* zatytułowanym: *Ocena a czynnik społeczny*. Wskazany rozdział otwiera stwierdzenie: „Istnieje pogląd, jakoby wszelka ocena mogła powstawać dopiero w obcowaniu ludzi z sobą, czyli w życiu społecznym. Pogląd to błędny zgoła”¹⁷. Co prawda nie możemy przytoczyć przykładu na tworzenie się ocen poza życiem zbiorowym, ponieważ, zdaniem autora, nie ma jednostki ludzkiej żyjącej w całkowitej izolacji. Jednak według Znamierowskiego można wykazać, że pewne oceny kształtują się podobnie w różnych warunkach, a więc nie one decydują o charakterze spotykanych w społeczeństwie ocen. Przytoczony wywód ze względu na typową dla Znamierowskiego anonimową metodę polemiki jest dość kłopotliwy dla interpretatora jego poglądów.

Kogo bowiem ma na myśli autor stwierdzając, że istnieje pogląd, w myśl którego oceny genetycznie uzależnione są od życia społecznego? Kłopot tym większy, że „życie społeczne” to tyle co „obcowanie ludzi z sobą”. Przecież Znamierowski, który do końca życia nosił się z zamiarem napisania wielkiego dzieła pt. „Socjologia” musiał doskonale wiedzieć, że „obcowanie ludzi z sobą” przebiega na bardzo wielu różnych płaszczyznach i spory w socjologii jak i psychologii społecznej dotyczą między innymi hierarchii ważności poszczególnych stosunków dla kształtowania jednostkowych motywów, zachowań i ocen. Jest rzeczą oczywistą, że mniejszy wpływ na kształtowanie świata wartości jednostki ma przypadkowy przejazd tramwajem, aniżeli przynależność do rodziny, grupy koleżeńskiej, partii czy w końcu klasy społecznej. Arbitralnie i nieprecyzyjnie formułując tezę swych adwersarzy autor z pewnością ułatwia sobie zadanie, ale jednocześnie naraza się na walkę z nie istniejącym przeciwnikiem, ponieważ trudno byłoby znaleźć pogląd, że wszelka ocena (w tak szerokim rozumieniu, jak to przyjmuje Znamierowski) uzależniona jest od bliżej nie określonego obcowania ludzi z sobą.

¹⁶ Ibid., s. 221.

¹⁷ Ibid., s. 321.

Wątpliwości poza tym budzić może stwierdzenie, iż „nie ma przypadku, gdzieby człowiek od początku swego istnienia nie pozostawał w stałej styczności z innymi ludźmi”. Otóż przykłady takich izolowanych jednostek istnieją i często powołują się na nie autorzy podręczników socjologii i dyscyplin pokrewnych. I tak np. J. Wiatr w swej pracy *Społeczeństwo* powołuje się na przykłady istot, które w wyniku przypadkowego odizolowania od społeczeństwa nie wytworzyły w sobie cech ludzkich, a, co za tym idzie, nie posiadały typowych dla człowieka ocen¹⁸. Za uzasadniony należy więc uznać pogląd, że nie tylko oceny, ale przede wszystkim podmiot wszelkich ocen stanowi wytwór życia społecznego. Poza społeczeństwem nie ma istoty ludzkiej, a poza istotą ludzką trudno doszukiwać się ocen w jakimkolwiek znaczeniu tego pojęcia.

Przejdźmy do argumentów, którymi Znamierowski stara się uzasadnić istnienie ocen pozaspołecznych.

Istnieją zbieżne w różnych warunkach społecznych oceny wyrastające z dążeń instynktowych.

Przykładem może być dążenie do ostrego widzenia: dla każdego i w każdych warunkach przyjemniej jest widzieć ostro zarysy rzeczy niż nieostro. Również zawsze przyjemnie jest mieć swobodę ruchów cielesnych, a przykro czuć, że są skrzepowane od zewnątrz. Podobnie nic nie oswoi człowieka z bodźcem cieplnym, który go parzy, ani z zapachem, który go przyprawia o mdłości. Tych reakcji nie zmienia praktyka życiowa: są głęboko wrażone w strukturę cielesną człowieka. Związane są z nimi oceny indywidualne poszczególnych ludzi¹⁹.

Przyjęcie przytoczonego wyżej wywodu uzależnione jest od uzasadnienia istnienia dążeń instynktowych oraz ich niezmienności. Według Znamierowskiego instynkt to tyle co wrodzone dążności i dążenia²⁰. Owe wrodzone dążenia wprowadzają organizm w ruch, rezultatem którego jest osiągnięcie określonego celu fizycznego lub psychicznego. Spośród najważniejszych instynktów kierowniczych na plan pierwszy wysuwa się instynkt samozachowawczy. „Jest to dążność do tego, by swemu organizmowi i swej psychice zapewnić jak najlepsze warunki najdłuższego trwania”²¹. Na usługach tego instynktu pozostaje szereg innych, jak: instynkt ucieczki, instynkt walki, instynkt szukania bezpiecznego schronu, instynkt badawczy, instynkt skłaniający do pobierania pokarmów, instynkt wstępu do pokarmów zepsutych, instynkt współzawodnictwa. Wymienione instynkty służebne w stosunku do kierowniczego instynktu samozachowawczego służą jednocześnie dwóm pozostałym instynktom kierowniczym: instynktowi piciowemu i instynktowi rodzicielskiemu. I tak np. instynkt badawczy, który, jak widzieliśmy wyżej, służył in-

¹⁸ J. Wiatr, *Społeczeństwo*, Warszawa 1964, s. 17.

¹⁹ C. Znamierowski, *Oceny i...*, s. 321—322.

²⁰ *Ibid.*, s. 127, 138, 144—145, 145—148.

²¹ *Ibid.*, s. 145.

instyktowi samozachowawczemu, jednocześnie „[...] pracuje również dla instyktu płciowego, gdy starannie zbiera wiadomości o zaletach i wadach miłosnego partnera”²². Kończąc kwestię kwalifikacji instyktów należy dodać, że instyktowe dążenie nie musi być każdorazowo związane z intencją świadomą, oraz to, że instynty służebne występować mogą samodzielnie.

Zadaniem naszym, gdy przystępujemy do oceny przytoczonego przez Znamierowskiego argumentu na rzecz ocen pozaspołecznych opartych na instyktach, nie może być gruntowna analiza teorii instyktów, a jedynie zwrócenie uwagi na kontrowersje, jakie to pojęcie wywoływało i nadal wywołuje²³. Przede wszystkim pojęcie instyktu obarczone jest grzechem wieloznaczności a liczba działań ludzkich przypisywanych instyktom wynosi łącznie kilka tysięcy. Ten nieokreślony zakres pojęcia pozwalał co prawda badaczom najrozmaitszych dziedzin życia wyjaśniać najróżnorodniejsze fakty, jednakże przydatność wyników była żadna. Na metodologiczną bezużyteczność omawianego pojęcia zwracał uwagę F. Znaniecki:

Rozpatrzmy dla przykładu wartość metodologiczną takich dwu pojęć, jak instykt płciowy i instykt społeczny, które wchodzą do definicji natury ludzkiej w powszechnym niemal rozumieniu. Rola ich w teorii kultury powinna polegać na ułatwieniu klasyfikacji realnej czynności kulturalnych [...]. Do zjawisk kulturalnych wpływających z „instyktu płciowego” zaliczona jest przede wszystkim większość danych dotyczących instytucji małżeństwa we wszystkich jej formach — monogamicznej, poligamicznej i poliandrycznej, zbiorowej, włączając tu najróżnorodniejsze rodzaje zalotów, kupna, rabowania żon oraz takie obyczaje, jak noce próbne, ius primae noctis, pożyczanie żony gościowi itd. [...]. Klasa zjawisk uznanych za zdeterminowane przez instykt społeczny jest jeszcze obszerniejsza [...]. Cóż jest wartość dla nauki pojęcie, które łączy w jedno owe wszystkie rodzaje zjawisk [...] ²⁴.

Sformułowany przez Znanieckiego zarzut zdaje się w pełni dotyczyć autora *Ocen i norm*, dla którego równie ważne są dążności do oddychania, kaszlu, kichania, oddawania wydaliny, jak instykt badawczy, towarzyski, władczy, instykt podporządkowania się i instykt konstruowania²⁵. Teoria instyktu prezentowana przez Znamierowskiego daleko odbiega od współczesnych poszukiwań psychologicznych i socjologicznych. Autor arbitralnie formułuje sądy o rzeczywistości bez odwołania się do badań empirycznych, o które nietrudno wśród psychologów, socjologów i etnografów. Właśnie te badania kazały wątpić w twierdzenie, że pewne oceny są niezmiennie i identyczne w różnych warunkach społecznych.

²² Ibid., s. 146.

²³ Kontrowersje związane z pojęciem instyktów wyczerpująco przedstawiają: Ch. N. Cofer, M. H. Appley, *Motywacja. Teoria i badania*, Warszawa 1972.

²⁴ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1922, s. 78.

²⁵ Por. C. Znamierowski, *Oceny i...*, s. 148.

Niezależność sfery wartościowania od warunków społecznych wynika zdaniem Znamierowskiego z autonomii struktury świadomości.

Na czym polega przeżycie, które nazywamy podobaniem się, to bynajmniej nie zależy od tej historii, lecz od struktury naszej świadomości, która to struktura jest wcześniejsza od wszelkiego doświadczenia. Stosunek między oceną superlatywną a oceną egzystencjalną będzie zawsze taki sam, niezależnie od dziejów życia i od otoczenia społecznego²⁶.

Znamierowski przyznaje, że doświadczenie jednostki, określane jako „dzieje życia” lub „historia życia jednostki” wpływa na treść, cel i przedmiot dążeń jednostki, jednakże nie ma wpływu na ich istotę. Na przykład przywiązanie górala do gór wynika z jego praktyki życiowej, ale samo „podobanie się” nie jest zdeterminowane niczym zewnętrznym w stosunku do jednostki.

Przyznać trzeba, że powyższy wywód nie jest zbyt jasny. Intencją autora było zebranie zarzutów przeciwko tezie zakładającej zdeterminowanie ocen przez „życie społeczne”, a więc wykazanie, że nie mają racji ci wszyscy, którzy głoszą, że to, co nam się podoba, do czego dążymy, wynika z faktu współżycia ludzi ze sobą. Bo chyba w ten sposób najczęściej formułują swe przekonanie autorzy niemili Znamierowskiemu. Nasz etyk jednak stara się swym przeciwnikom imputować tezę, że sam proces psychiczny „podobania się” powstaje w wyniku określonej struktury społecznej. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z nieporozumieniem, bowiem socjologizujący aksjologowie nie wkraczają w sferę mechanizmów psychicznych, pozostawiając to psychologom, fizjologom czy biochemikom. Tak jak czym innym jest fakt wyboru w danym środowisku potraw, a czym innym proces trawienia, podobnie zachodzi różnica między społecznie uwarunkowanym systemem wartości a mechanizmem oceniania. Poza tym nie bardzo wiadomo, na jakiej podstawie Znamierowski ogłasza niezależność od wszelkiego doświadczenia naszej struktury psychicznej. Więcej: co w ogóle należy rozumieć pod pojęciem „struktura psychiczna”?

Na te pytania nie otrzymujemy jednoznacznej odpowiedzi i stąd można wnosić, że w kontekście wywodu Znamierowskiego doskonale mieściłaby się nieśmiertelna dusza, substancja autonomiczna, niezależny ośrodek życia psychicznego człowieka.

Autonomia ocen wynika z istnienia w ramach psychiki „czynników kontrolnych” występujących w postaci aprobaty lub dezaprobaty dla własnej osoby. Znamierowski zakłada, że owe czynniki kontrolne tkwiące w naszej świadomości wydają oceny naszych dążeń i rezultatów podjętych działań.

²⁶ Ibid., s. 322.

W sobie samym [...] ma dążenie instancję, która je nagradza, gdy jest wierne swoim dyrektywom. Świadomość odczuwa wtedy zadowolenie ze swego „ja” i aprobatę własnej osoby, która wzmacnia i utrwała miłość swego „ja”. I ono też nie potrzebuje widza i świadka, w oczywistym bowiem poczuciu, że to, co jest, jest jednocześnie takie, jak być powinno, ma ona wystarczające pokrycie²⁷.

O tej reakcji emocjonalnej powie Znamierowski, że jest całkowicie niezależna od wpływów życia społecznego, co więcej, stanowi „prewencyjne zabezpieczenie przed tymi wpływami”. Przykładem działania wspomnianych czynników kontrolnych może być duma szlifierza gładzącego precyzyjnie utoczoną powierzchnię soczewki, lub spokój rachmistrza, któremu przejrzyście wypadły obliczenia.

Podobnie jak w poprzednich dwóch wypadkach, pojawi się pytanie, czy przytaczana przez autora *Ocen i norm* argumentacją w pełni potwierdza wcześniej postawioną tezę o istnieniu ocen pozaspółowych. Trudno byłoby się z tym przypuszczeniem zgodzić. Znamierowski zakłada jako pewnik, bez odwoływania się do danych empirycznych, istnienie w granicach samej psychiki niezależnych czynników kontrolnych.

Prawdą jest, że spotykamy się z uczuciami aprobaty i dezaprobaty w obrębie jednostkowej świadomości. Prawdą jest również to, że może istnieć rozdzźwięk między oceną własnej osoby a oceną wydaną przez otoczenie, ale z tego bynajmniej nie wynika, że mamy do czynienia z wrodzonym człowiekowi „zmysłem wartościującym”. Zakładając prawdziwość propozycji Znamierowskiego, jak można wyjaśnić fakt rozbieżności ocen w tym samym środowisku. Czy u różnych jednostek różnie są, czy zostały „nastrojone” owe instrumenty oceniające? Czyżby autor nie zauważył, że satysfakcja z wykonanego przez jednostkę dzieła wyrosta z szerokiej podstawy norm i ocen społecznie aprobowanych?²⁸

Zreferowane trzy argumenty Znamierowskiego na rzecz istnienia ocen pozaspółecznych zasadzają się na jednym, arbitralnie przyjętym, założeniu głoszącym autonomiczność sfery psychicznej człowieka i możliwości rozpatrywania jednostki izolowanej z otoczenia. Znamierowski eksponując rolę czynników psychicznych w kształtowaniu ocen nie pragnie jednak całkowicie negować roli współzycia społecznego w procesach wartościowania. Z tym jednak, że mówiąc o czynniku społecznym w ocenie sprowadza cały problem do trzech zjawisk: aprobaty, dezaprobaty i śmiechu, w których to reakcjach społeczność wyraża swą postawę oceniającą wobec dążeń i działań jednostki.

²⁷ Ibid., s. 323.

²⁸ Przyjęcie przez Znamierowskiego „czynników kontrolnych” tym bardziej zakazuje, że był on zagorzałym przeciwnikiem wszelkich „intuicji deontologicznych”. Por. C. Znamierowski, *Etyka znów normatywna*, [w:] *Charakteria, Rozprawy filozoficzne złożone w darze W. Tatarkiewiczowi w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 305—324.

Poza tym społeczeństwo podsuwa gotowe sposoby zaspokojenia szeregu dążeń i tym samym wytwarza pewien zespół ogólnie przyjętych wartości. W ten sposób powstają nasze preferencje w zakresie ubiorów, umeblowania, w sposobach zaspokajania głodu. Jednakże

...przyrodzona struktura organizmu i psychiki stawia stanowczy opór sugestiom otoczenia i nie przyjmuje podsuwanego sposobu zaspokojenia dążeń. Zdarza się to zwłaszcza, gdy chodzi o jednostki przodujące, które stoją w opozycji do swego otoczenia i do „stylu” swych czasów²⁹.

Dalej Znamierowski stwierdza, że, poza kształtowaniem środowiska człowieka, grupa społeczna poddaje jednostce gotowe oceny i dyrektywy, oddziałując bezpośrednio i wskazując na wartość przyjętych wzorów. Możemy w tym miejscu spodziewać się odpowiedzi na pytanie, jaka jest geneza owych gotowych dyrektyw, w jaki sposób grupa oddziałuje na jednostkę. Niestety, relacja jednostka—grupa, zostaje ukazana w sprzężeniu jednostka—jednostka. „Na razie nam wystarczy — powie Znamierowski — jeśli rolę całej społeczności będzie wypełniał jeden człowiek, towarzysz osoby, której oceny i dyrektywy kształtują się pod wpływem społecznym”³⁰. Ów towarzysz wkracza ze swym systemem wzorów w świat drugiego człowieka i świat ten w świetle swych ocen zaaprobuje lub obdarzy dezaprobatą. Aprobata to wzruszenie typu radosnego wynikające ze zbieżności przekonań obserwatora o tym, co być powinno, z tym, co zastaje. Dezaprobata, wzruszenie typu gniewu, smutku, wstrętu czy śmiechu, ma u swych podstaw świadomość rozbieżności między stanem powinnym a rzeczywistością.

Nie można zaprzeczyć, że dokonane w tym miejscu analizy zachowań jednostki kontrolowanej postawą oceniającą drugiego człowieka świadczą o subtelnym zmyśle obserwacji psychologicznej poznańskiego filozofa. Z drugiej jednak strony, lektura rozważań Znamierowskiego na temat roli czynników społecznych w procesie oceniania wzbudza uczucie niedosytu, spowodowane przede wszystkim błędnym metodologicznie założeniem o możliwości utożsamiania stosunków społecznych zachodzących w wielkich grupach z oddziaływaniem na siebie dwóch izolowanych jednostek.

Komentatorzy pism Znamierowskiego przyznawali, że w stosowanej metodzie osiągnął mistrzostwo, niemniej o wartości osiągniętych na tej drodze wyników: wyrażają się sceptycznie. Życie społeczne, obcowanie ludzi z sobą traktowane jest na płaszczyźnie biologicznej i psychologicznej, z pominięciem szerokiej perspektywy socjologicznej, nakazującej

²⁹ Tenże, *Oceny i...*, s. 324.

³⁰ Ibid., s. 325.

widzenie jednostki w sprzężeniu z konkretną strukturą grupy, której jest członkiem, i sytuacją grupy w układzie danego społeczeństwa.

Przez pominięcie owej relatywizacji stajemy wobec abstrakcyjnego „społeczeństwa w ogóle” będącego, nie bardzo wiadomo z jakiej przyczyny, zbiorem wolnych Piotrów, Adamów i Pawłów, których oceny wpływają z tajemniczycy instancji zawartych w indywidualnej duszy.

Poza tym autor nie wskazuje żadnego probierza, za pomocą którego istniałaby możliwość rozróżnienia w ocenie tego, co spowodowane zostało „przyrodzoną strukturą cielesną i duchową”, a co wypływa z determinant społecznych. W końcu, przyjmując za Znamierowskim rolę drugiej osoby-arbitra, pozostawiamy bez odpowiedzi pytanie o źródła jej ocen i prawo wydawania tych ocen.

W związku ze wskazanymi wątpliwościami wypada jeszcze raz powtórzyć, że przecenianie analizy psychologicznej dokonywanej na izolowanej jednostce z pominięciem sprzężeń społecznych doprowadza na gruncie tego systemu do nie dających się rozwiązać trudności.

RODZAJE OCEN

W swych trzech podstawowych pracach z zakresu etyki, w *Ocenach i normach*, *Rozważaniach wstępnych do nauki o moralności i prawie* oraz *Zasadach i kierunkach etyki* Znamierowski uzupełnia ogólną teorię ocen wykładem o możliwości klasyfikowania ocen. Co prawda w każdej z wymienionych prac spotykamy się z różnym układem wywodu, mimo to dadzą się wyróżnić cztery zasadnicze grupy ocen.

OCENA JAKOŚCIOWA

Ocena jakościowa jest oceną cech rzeczy.

Wzruszenie, którego doznaję w zetknięciu z pewnym wyglądem rzeczy, lub dążenie, które budzi się na myśl o pewnym wyglądzie, to są przeżycia wartości, na jakich opiera się ocena jakości³¹.

Jest to ocena najprostsza, rodząca się bezpośrednio w kontakcie z rzeczą jako emocjonalny odzew na jej cechy dane nam w spostrzeżeniu lub wyobrażeniu. Oceną tego typu będzie np. stwierdzenie ładnej barwy przedmiotu, przyjemnego zapachu itp. Ta sama rzecz mając jednak kilka różnych wyglądków może być źródłem: kilku ocen jakościowych dodatnich (w wypadku, gdy wszystkie jej cechy sprawiają przyjemność), kilku ocen jakościowo ujemnych (wszystkie cechy wywołują przykrość), ewentualnie jednocześnie oceny dodatniej i ujemnej (niektóre cechy są „przyjemnotwórcze”, inne powodują przykrość).

³¹ Ibid., s. 222.

Praktyka życiowa nie może poprzestać na rejestracji wartości poszczególnych cech rzeczy i domaga się oceny całości. Dokonuje się ona w ocenie globalnej.

OCENA GLOBALNA

Ocena globalna jest wypadkową różnych ocen jakościowych tej samej rzeczy. W wypadku ocen jakościowych tego samego „znaku”, ocena globalna jest ich sumą. Sprawa się komplikuje, gdy dysponujemy różnymi ocenami jakościowymi tej samej rzeczy. O ile tylko w przybliżeniu można mówić o dodawaniu jednoznacznych ocen jakościowych, o tyle trudno o odejmowaniu w wypadku przykrości i przyjemności. Zdaniem Znamierowskiego mamy w tych wypadkach nie tyle do czynienia z arytmetyką, co ze ścieraniem się pociągu i wstrętu. Z tej walki przeciwnieństw jedno dążenie lub wzruszenie wychodzi zwycięsko. Jeśli ocenie globalnej poddane zostają bezpośrednio dane wyglądy rzeczy, mamy do czynienia z oceną globalną bezpośrednią. Ale ocenie globalnej poddawać możemy również rzeczy, których cechy sobie przypominamy, lub ich istnienia oczekujemy. W tych wypadkach ocena globalna ma charakter kredytowy, sięga w przyszłość, ocenia nie to, co ma dane, lecz to, czego pragnie. Ocena taka zawiera, w odróżnieniu od bezpośredniej, ładunek refleksji, a jej adekwatność w dużym stopniu uzależniona jest od wiedzy oceniającego o sobie i otaczającym go świecie.

OCENA PORÓWNAWCZA

W wypadku oceny globalnej przypadło nam porównywać wartość poszczególnych wyglądów danej rzeczy.

Gdy globalna ocena jakiejś rzeczy wypadnie dodatnio, to zwraca się ku niej dążenie, by ją zdobyć czy zrealizować. I gdy nie spotyka na swej drodze przeszkód, to staje się siłą pędną, która wyzwala działanie i kieruje nim, póki dążenie nie doprowadzi do swego celu i nie zniknie zaspokojone³².

Dobrze byłoby, gdyby wszystkie dobra mogły być zrealizowane. Jednak w praktyce zdarza się, że dążenia wyrosłe z oceny globalnej pozostają niezaspokojone i to z kilku różnych powodów. Mamy często do czynienia z kolizją dążeń wykluczających możliwość ich jednoczesnej realizacji. Poza tym, pozostając przy terminologii Znamierowskiego, świat jest „ciasny”: subiektywnie, ponieważ ograniczona jest pojemność dążeń jednostki i ograniczone są jej środki zdobywania dóbr, oraz obiektywnie, gdyż ograniczone jest miejsce na rzeczy stanowiące dobra dla

³² Tenże, *Rozważania wstępne...*, s. 15.

jednostki. Ta sytuacja rodzi konieczność dokonywania wyboru między dobrami.

Punktem wyjścia wyboru jest porównanie wartości globalnej dwóch rzeczy. Dalej, to zestawienie wartości różnych rzeczy staje się skomplikowanym przeżyciem emocjonalnym, nazywanym „przedkładaniem jednej rzeczy nad inną” lub „oddawaniem pierwszeństwa”.

O wyniku tego porównania rozstrzyga bardzo często sama gra dążeń i wzruszeń, gdy mianowicie wartość jednej rzeczy jest wyraźnie większa niż drugiej. Lecz gdy jest niemal równa, to do tego emocjonalnego przeżycia wchodzi niepostrzeżenie nowy czynnik, impuls woli, który z porównania wartości czyni wybór³³.

OCENA EGZYSTENCJALNA

Jest to ocena wyrosła na podstawie trzech poprzednich i stanowi stwierdzenie wartości rzeczy nie ze względu na posiadane cechy, lecz ze względu na jej istnienie. Oceny tego typu przyjmują postać sądu: „dobrze jest, że istnieje dana rzecz”.

Nie mówi ona, że jakiś wygląd rzeczy jest wartościowy, lecz że jest wartościowe to, że istnieje rzecz, która ma wygląd wartościowy. Ze względu na to, że ocena ta jest postawą wobec faktu, że coś istnieje, nazwiemy ją egzystencjalną. Może być bądź dodatnia, bądź ujemna. Dodatnia nazywa się aprobatą, ujemna dezaprobatą³⁴.

Istotnym stwierdzeniem w kontekście wywodów dotyczących ocen egzystencjalnych jest wskazanie na maksymalizm dążeń oraz na nadzorczą funkcję dążenia do maksimum przyjemności. Według Znamierowskiego w myśl oceny egzystencjalnej „dobrze jest” tylko i wyłącznie wtedy, gdy dążenie zostanie całkowicie zaspokojone, gdy w naszym świecie pojawi się to, o czym stwierdzamy, że jest najbardziej wartościowe dla danego dążenia.

Poza tym, nad wszelkimi dążeniami, zwłaszcza w chwili wyboru, czuwa dążenie do maksymalizacji przyjemności.

Kierowany tym dążeniem Piotr uzna, że dobrze jest tylko wtedy, gdy będzie przekonany, że w skład jego świata weszła ta rzecz, która da maksimum przyjemności, czyli rzecz najcenniejsza³⁵.

PODSUMOWANIE

Przedstawiona ogólna teoria ocen zajmuje naczelne miejsce w systemie poglądów etycznych Znamierowskiego, przede wszystkim na gruncie teorii norm i w sferze szczegółowych wskazań moralnych.

³³ Ibid., s. 17.

³⁴ Tenże, *Oceny i...*, s. 228.

³⁵ Ibid., s. 227.

Dla zrozumienia koncepcji Znamierowskiego konieczne wydaje się wskazanie, że w jego przekonaniu ogólna teoria ocen „dając ogólny opis przeżyć oceniających [...] jest po prostu obszernym działem psychologii”³⁶. Dlatego u Znamierowskiego przedmiotem teorii ocen są przeżycia, w których dokonują się oceny, a nie sądy oceniające. Na konsekwencje tak zakreślonego przedmiotu badań zwracał uwagę znawca teorii Znamierowskiego Z. Ziemiński pisząc:

Przy swoistości stylu pism Znamierowskiego trudno czasem określić, czy niektóre jego rozważania dotyczące ocen i norm sprowadzają się do formułowania twierdzeń z dziedziny psychologii uczuć, opartych na introspekcji człowieka bardzo wrażliwie odróżniającego przeżycia ocen o różnej treści, czy też chodzi w nich raczej tylko o zaprojektowanie pewnej aparatury pojęciowej, która ułatwiałaby należyty opis przeżyć oceny. Inaczej mówiąc: trudno czasem rozstrzygnąć, czy autorowi chodzi o opisy rzeczowe zjawisk, czy o definicje nominalne³⁷.

Trudność, na którą zwraca uwagę Ziemiński, wynika nie tyle, jak sądzę, ze swoistości języka, ile z zakreślonego przedmiotu teorii ocen. Konsekwencją preferowania opisu mechanizmu przeżyć oceniających w stosunku do ich słownego wyrazu jest kłopot w określeniu relacji poglądów Znamierowskiego do wydzielonych w metaetyce kierunków, gdzie zasadą podziału są różne wersje traktowania znaczenia wypowiedzi etycznych.

Przypomnijmy, że dla Znamierowskiego sąd oceniający stwierdza to, co dokonało się w trwającym jeszcze, lub dopiero co minionym wzruszeniu. Przy takiej interpretacji oceny Znamierowski byłby skłonny w sporze między subiektywistami i obiektywistami przyznać rację pierwszym. Idąc w rozumieniu subiektywizmu etycznego na gruncie teorii ocen za sugestiami M. Ossowskiej, zaliczyć można by teorię Znamierowskiego do tej wersji subiektywizmu, którą autorka określa jako głoszącą, że „oceny są to wypowiedzi z pozoru tylko dotyczące przedmiotów, których dotyczą gramatycznie. W gruncie rzeczy są to zdania psychologiczne, o własnych aktualnych doznaniach”³⁸. Byłby to subiektywizm aktualny i prywatny w obydwu jego wersjach: emocjonalnej, według której sąd „P jest dobry”, to tyle, co powiedzieć, że P wzbudza we mnie w tej chwili takie a takie uczucie. Ale również nie można wykluczyć drugiej wersji, określanej mianem subiektywizmu woluntarystycznego, według którego powiedzieć, że „P jest dobry”, to tyle, co powiedzieć, że P wzbudza we mnie jakieś doznania pragnieniowo-dążeńiowe.

Zarzut subiektywizmu w stosunku do teorii ocen Znamierowskiego przytoczyłem już wcześniej, wskazując za Najderem, że w ocenach, tak

³⁶ Tenże, *Zasady i...*, s. 71.

³⁷ Z. Ziemiński, *Koncepcje etyczne C. Znamierowskiego*, Etyka, 9/1971.

³⁸ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963, s. 73.

jak zostały one określone we wstępnych rozważaniach, zawarty jest moment irracjonalny, przez pominięcie w procesie oceniania elementu racjonalnej refleksji. Jednak w świetle dalszych analiz sprawa nie przedstawia się w sposób tak prosty. Przede wszystkim Najder nie ma racji twierdząc, że oceny zostały całkowicie pozbawione elementu „przemyslenia” i opierają się wyłącznie na odruchowych reakcjach uczuciowych³⁹. W stosunku do Znamierowskiego zarzut ten mógłby dotyczyć wyłącznie ocen jakościowych (bezpośrednich), natomiast w wypadku ocen kredytowych, porównawczych, globalnych i egzystencjalnych, wiedza o świecie, znajomość praw otaczającego jednostkę świata ma decydujące znaczenie w kształtowaniu się sądów wartościujących.

Można jednak sprawę postawić inaczej. Prawdą jest, że dla Znamierowskiego ocena jest przeżyciem, jest doznaniem przyjemności lub przykrości określonej osoby w kontekście z określoną rzeczą. Pomiedzy rzeczą a świadomością zachodzi swoiste sprzężenie, polegające na tym, że struktura rzeczy wywołuje w nas takie a nie inne wzruszenie. „Przyjemność jest w nas, nie zaś w brzoskwini. W niej są tylko własności, dzięki którym taki jest jej obraz smakowy, iż jest dla nas przyjemny”⁴⁰. Z tego orzeczenia można by wywieść przekonanie, że rzecz posiada własności wartościotwórcze. Stąd ocena co prawda jest subiektywna w tym sensie, że proces wartościowania związany jest z indywidualną świadomością, ale rzecz oceniana istnieje obiektywnie i jej własności wywołują ocenę.

Ten sam problem występuje w rozróżnieniu opisu i oceny. Twierdzenie „kaczeniec jest żółty” rzekomo wskazuje cechę przedmiotu, natomiast sąd „kaczeniec jest ładny” stanowi sprawozdanie z wewnętrznego przeżycia wypowiedzianego wskazanym sądem. Otóż jeżeli pozostaniemy przy tych przykładach i pamiętamy, że dla Znamierowskiego rzecz dzięki swej strukturze wywołuje w nas określone emocje, to nie ma zasadniczej różnicy między tymi wypowiedziami, ponieważ spostrzeżenie barwy jak i przeżycie przyjemności wpływa z tego samego źródła. Stąd skłonny byłbym przyjąć, że tok wywodów Znamierowskiego pozwala na klasyfikowanie jego teorii sądów o wartości do nurtu subiektywistycznego, natomiast psychologiczna teoria oceniania może być przyjęta przez obiektywistów, dzięki uzależnieniu przeżycia wartości od obiektywnej struktury rzeczy ocenianej.

Niniejszy artykuł nie rości sobie pretensji do pełnego przedstawienia koncepcji ocen proponowanej przez Znamierowskiego, a jedynie chodziło o zasygnalizowanie, że w polskiej tradycji metaetycznej istnieje teoria warta włączenia do współczesnych dyskusji etycznych i aksjologicznych.

³⁹ Por. Z. Najder, op. cit., s. 24—26.

⁴⁰ C. Znamierowski, *Oceny i...*, s. 194.

Stanisław Katafias

DIE ALLGEMEINE BEURTEILUNGSTHEORIE VON CZESLAW ZNAMIEROWSKI

(Zusammenfassung)

Das Ziel des Artikels ist, die Grundthesen der vom posnaner Philosophen und Rechtstheoretiker, Czesław Znamierowski (1888—1967), formulierten Beurteilungstheorie zu erörtern. In seiner grundlegenden Arbeit *Beurteilungen und Normen* versucht Znamierowski, das Verstehen der Beurteilung durch Gegenüberstellung mit der Beschreibung anzunähern. Die Beschreibung informiert, wie die Sache ist, welche Eigenschaften sie besitzt, die Beurteilung ist dagegen ein Vergnügen-oder Verdrüßerlebnis im Kontakt mit dieser Sache. Die Meinung über den Wert des Objektes ist ein „Protokoll“ dieses Werterlebnisses dargestellt. Die Analysen führen den Autor zur Annahme der Notwendigkeit, die Wertbeurteilungen zu relativisieren. In den Aussagen, die Beurteilungen enthalten, soll betont werden, für wen und in welchen Begebenheiten die Sache so oder anders aussieht.

Kritisch wurde die von Znamierowski angewandte Forschungsmethode beurteilt. Sie macht es nämlich möglich, die Beurteilungstheorie auf psychologische Analyse isolierter Individuen zu stützen, ohne die gesellschaftlichen Determinanten in Betracht zu ziehen. Größere Beachtung verdient die vom Autor der *Beurteilungen und Normen* vorgeschlagene Beurteilungs-Klassifizierung. Er unterscheidet qualitative, globale, vergleichende und existentielle Beurteilungen.

Znamierowski's Theorie kann zu der subjektivistischen Strömung angerechnet werden, nach welcher die Beurteilungen Aussagen sind, die nur angeblich Objekte betreffen, mit denen sie grammatisch verbunden sind. Im Grunde genommen sind es aber Meinungen über die Erlebnisse der beurteilenden Person.